

Produkcja materiałów wybuchowych

W latach 1941-1944 rozwinięto w Warszawie na dużą skalę produkcję materiałów wybuchowych, wciągając do działania liczne grono fachowców i naukowców-chemików. W pierwszym okresie preparowano **szedyt**, którego głównym składnikiem był chloran potasu (sól Bertholleta). Jak wynika z relacji „Teodora” (płk. sap. Franciszka Niepokólczyckiego), zapotrzebowanie ogólne na chloran potasu wynosiło paręset ton. Już przy Związku Odwetu powołano specjalną komórkę, mającą za zadanie zdobywanie chloranu potasu różnymi sposobami, również podstępem czy w wypadach bojowych.

Początkowo nie było to zbyt trudne. Chloran kupowano legalnie lub na fałszywe zapotrzebowania. Niemcy nie orientowali się w produkcji opartej na chlорanie, którego zapas z okresu przedwojennego był dostępny w sklepach chemicznych. Duże trudności wyłoniły się dopiero na przełomie lat 1942 i 1943, po pierwszych aresztowaniach i konfiskatach szedytu.

Oddział dyspozycyjny Kedywu kpt. dypl. Wojciecha Kiwerskiego, który był saperem, dokonał dwóch napadów na pociągi przewożące chloran. Wykonał też dwa wypadki na magazyny niemieckie: jesienią 1942 r. na magazyn przy ul. Lwowskiej, zdobywając 2 tony, i w maju 1943 r., zdobywając 2-3 tony chloranu. Oddział dywersyjny kpt. Kiwerskiego stanowił też trzon obstawy podczas akcji zorganizowanej przez inż. Przedzieckiego na fabrykę zapalek w Częstochowie w drugiej połowie września 1943 r.

W lecie 1943 r. „wyschły” legalne źródła surowca, a handel chloranem stał się zbyt niebezpieczny. Podjęto wówczas wyrób materiału amonowo-saetryzanego – **amoni-tu**. Uruchomiono w Warszawie produkcję



Główne osoby z największej podziemnej wytwórni materiałów wybuchowych (AK), przy ul. Krochmalnej 15 w Warszawie. Inż. Janina Szabatowska - „Janka”, organizator i kierownik wytwórni oraz majster Karol Sadlik („Eugeniusz Witkowski”), kierownik nitracji, w drodze do lub z laboratorium mieszczącego się w bocznej ulicy od pl. Zbawiciela. Zdjęcie wykonane w maju 1943 r. przez ulicznego fotografa na ul. Marszałkowskiej

dwóch składników – surowców wyjściowych, z których w wytwórni „Kinga” na Solcu 103 otrzymywano amonit.

Do tragedii doszło 6 kwietnia 1944 r. Niemcy otoczyli wytwórnię, a gdy załoga odmówiła poddania się, rozpoczęła się kilkugodzinna walka. Tajne wyjście ewakuacyjne z podziemia przez wykop do ogrodu



Budynek przy ulicy Asfaltowej 15 w Warszawie, w którym mieściła się wytwórnia szedytu. Organizował ją Tadeusz Śmiśniewicz

sióstr szarytek okazało się zablokowane. Otwierający właz Mieczysław Zawadzki „Lotnik” padł przeszyty serią z kaemu. Niemcy przystąpili do zatapiania podziemia wodą przez duży otwór wybity w suficie. Obrońcy mieli pistolet „parabellum” i dwie skrzynki „filipinek”. Granaty rzucali ku oblegającym. Woleli zginąć niż się poddać. Wreszcie w beznadziejnej sytuacji odebrali sobie życie. Zginęło sześciu mężczyzn i kobieta, producenci z pierwszej zmiany, obecni na dole w chwili wtargnięcia Niemców. Uratował się tylko 22-letni J. Dziudzi („Jurek”). Ranny w głowę, wyniósł z wody ciało swego brata Zdzisława i położył je na stole. Odryglował stalowe drzwi i poddał się Niemcom. Oblężenie i walka rozegrały się między godziną 10/11 a 16/17. Bohaterscy obrońcy „Kingi” zostali pośmiertnie odznaczni Krzyżem Walecznych po raz pierw-

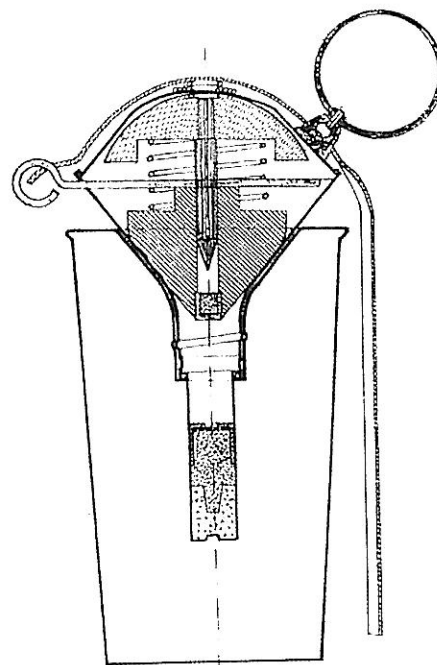
szy i po raz drugi przez KG AK. Zginęła cała załoga, przeżył tylko jeden świadek. Po likwidacji „Kingi” los jej 18 kwietnia 1944 r. podzieliły dwie nowe wytwórnie, w których odbywał się montaż aparatury: „Powązki” i „Wola”.

Likwidację „Kingi” odnotowano w meldunku dziennym Dowództwa Okręgu Wojakowego GG z 8 kwietnia 1944 r. Jako „zdobycz” wymieniono 3750 kilogramów materiału wybuchowego. W jednym z dalszych meldunków jest mowa o wykryciu w Warszawie 18 kwietnia 1944 r. wytwórni materiału wybuchowego znajdującej się w stadium budowy oraz „magazynu kwasu do wyrobu materiału wybuchowego”. Zdobyto 1250 kilogramów materiału wybuchowego. W meldunku z 6 maja jest wzmianka o likwidacji w Warszawie dwóch wytwórni materiału wybuchowego.

Łączy
wej, pr
nu pot
Poza
był wy
skim. I
nie by
użyty
w „sid
(masa s

Prodi w wa

– W W
wa F
oraz
(194
– W W
chlor:
zdoby
ton z
chow
przyn



Granat zaczepny „filipinka”

Łączna produkcja szedytu w Armii Krajowej, preparowanego ze zdobycznego chloranu potasu, może być szacowana na 66 ton.

Poza Warszawą, na znaczną skalę szedyt był wytwarzany także w okręgu krakowskim. Pewien nieznaczny procent chloranu nie był przeznaczony do przerobu; został użyty w zapalnikach do granatów (tarczka w „siodółkach”) i butelek zapalających (masa samozapłonowa).

Produkcja szedytu w warsztatach Armii Krajowej

- W Warszawie, w warsztacie inż. Bolesława Honowskiego przy ul. Asfaltowej 15 oraz w kolejnych punktach, 1941-1942 (1943 r.) – przypuszczalnie 7-9 ton.
- W Warszawie na Krochmalnej 15: z 2 ton chloranu z zakupu (III 1943), 2-3 ton ze zdobyczy na Targówku (V 1943) oraz 20 ton zdobytych przez „Rafała” w Częstochowie (IX 1943). W przerobie na szedyt przyniosło to w 1943 r. 27 ton.

– Zdobyte okręgu krakowskiego to ok. 20 ton chloranu, z tego: w 1943 r. zakup w firmie „Gebrüder Biesterfeld” ze składów w Bonarce w Krakowie, na fałszywą asygnatę – 15 ton, zakup w firmie „Tadeusz Hampel” przy ul. św. Tomasza w Krakowie – 4,6 tony, i inne drobniejsze. W przerobie na szedyt mogło to dać ok. 22 tony.

– Inne drobne źródła i warsztaty: może się w nich mieścić zasób materiału wybuchowego w ilości 1250 kg, wykazywany w meldunku niemieckim, z wykrytej w Warszawie 18 kwietnia 1944 r. podziemnej wytwórni „w stadium budowy”, 3 do 5 ton materiału wybuchowego z rozbrojonych niewybuchów i szedytu z chloranu, uzyskanych w czasie powstania warszawskiego. Łącznie 9 ton.

Razem: 65-67 ton

Oprac. (kjjw)

*na podst. Kazimierz Satora,
„Podziemne zbrojownie polskie 1949-1944”,
wyd. Bellona., 2001*